GONIEC KRAKOWSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Cena egzemplarza 30 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE: miesięcznie . . . 7 Kor. 50 hal. kwartalnie . . . 22 „ 50 „ Za odnoszenie do domu 1 Kor. 50 hal miesięcznie.

NA PROWINCYI: miesięcznie . . 9 Kor. — hal. kwartalnie . . . 27 „ — „

OGŁOSZENIA: Za wiersz nonpareillowy jednołam. przy jednorazowem umieszczeniu 50 hal., przy większej ilości umieszczeń 40 h. Nadesłane . . . . . 1 Kor. 50 h. Po kronice . . . . 3 „ — Drobne ogłoszenia 15 hal., matrymonialne i korespondencya 20 hal., od słowa.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok I. Kraków, piątek 25. października 1918. Nr. 115.

Nowy gabinet polski

Warszawa, 23 października.

Wczoraj o godz. 3 popoł. prezes Koła międzypartyjnego Świeżyński przedstawił Radzie Regencyjnej następującą listę nowego gabinetu, **która została zatwierdzona.**

W skład gabinetu wchodzą:

Prezydent ministrów Józef **Świeżyński.**

Minister spraw zagranicznych: dr Stanisław **Głąbiński.**

Ministrer spraw wewnętrznych: Zygmunt **Chrzanowski.**

Minister rolnictwa: Władysław **Grabski.**

Minister handlu i przemysłu: Antoni **Wierzbicki.**

Minister komunikacyi: Wacław **Paszkowski.**

Minister aprowizacyi: Antoni **Minkiewicz.**

Minister sprawiedliwości: Stanisław **Higersberger.**

Minister pracy i ochrony społecznej: **Józef Wołczyński.**

Minister oświaty: Antoni **Ponikowski.**

Minister wojny: Józef **Piłsudski** (chwilowo vacat).

Minister skarbu: vacat.

Minister bez teki dla Galicyi: vacat.

Minister bez teki dla Ks. Poznańskiego: vacat.

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów odbyło się wczoraj o godz. 9 wieczorem w mieszkaniu prezydenta gabinetu p. Józefa Świeżyńskiego.

Warszawa, 23 października.

Jak się dowiaduję, na ministra skarbu powołany ma być dyrektor Banku Poznańskiego, **p. Hącia.**

O WICEMINISTRA - ŻYDA.

Warszawa, 23 października.

W kołach żydowskich powstała myśl domagania się od czynników politycznych, żeby przy ministeryum wyznań i oświaty utworzono urząd **wiceministra** do żydowskich **spraw religijnych i oświatowych.**

Żydowski wiceminister ma — podług nich — uczestniczyć w posiedzeniach gabinetu ministrów.

Przed zwołaniem polskiego zgromadzenia narodowego.

Wiedeń. (B. K.). „Poln. Pressagentur" donosi o utworzeniu nowego ministerstwa polskiego, że gabinet **składa się przeważnie ze zwolenników międzypartyjnego. Lewica nie wzięła udziału w utworzeniu gabinetu.** Na zgromadzeniu przedstawicieli stronnictw **omawiano sprawę zwołania** zgromadzenia narodowego, które ma się **składać ze 100 członków,** tj. 50 z Król. Pol. 25 z Galicyi, 15 z Poznańskiego i 10 z krajów kresowych.

—o—

Węgrzy w obronie całości Galicyi.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Budapeszt, 24 października.

„Virradod", organ partyi niezawisłości, donosi, że w kołach tego stronnictwa powstał projekt **wniesienia ustawy do sejmu węgierskiego, stanowiącej zwrot niepodzielnej Galicyi zjednoczonemu państwu polskiemu.**

Ponieważ Austrya przy pierwszym rozbiorze jak wiadomo, oparła się na historycznych pretensyach do Rusi Czerwonej, sfery niepodległościowe węgierskie chcą obecnie wykorzystać ten moment, aby zadokumentować **przyjazne** stanowisko wobec Polski.

Notyfikacya niezawisłej i zjednoczonej Polski.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego")

Budapeszt, 24 października.

Delegat rządu polskiego w Budapeszcie, p. Tad. Stamirowski **notyfikował rządowi węgierskiemu ogłoszenie zjednoczonej i niepodległej** Polski.

Premier węgierski, **dr. Wekerle, przyjmując ten fakt do wiadomości, wyraził nadzieję, że między obu państwami utrzymane będą nadal przyjazne stosunki.**

Wojsko polskie na Chełmszczyźnie

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 24. października.

Z kół wojskowych dowiaduję się, że **2 p. p. wojsk polskich ma odejść z Ostrowic na Chełmszczyznę, celem objęcia tam garnizonu.**

Odpowiedź Niemiec jest tylko gadaniną.

Londyn. (Reuter). Urzędowe koła angielskie wyrażają opinię, że **odpowiedź niemiecka nie jest odpowiedzią, lecz gadaniną** w swoim rodzaju, której celem jest pokryć brak odpowiedzi. Dzienniki angielskie **odrzucają tę odpowiedź i żądają, aby Niemcy się poddały.** Dzienniki wyrażają przytem zapatrywanie, że dopóki w Niemczech panuje taki nastrój, jak obecnie, to **rokowania nie mogłyby doprowadzić do żadnego rezultatu** i powinny być przerwane.

Hiszpania konfiskuje 7 okrętów niemieckich.

Madryt. (B. K.). Rząd hiszpański ogłasza, że zastrzegając sobie załatwienie ewentualnych spornych punktów przez sąd rozjemczy, w myśl swoich poprzednich oświadczeń, zajmuje **siedm okrętów niemieckich o łącznej pojemności 21.600 ton w miejsce hiszpańskich okrętów, zatopionych** od dnia 14. sierpnia br.

„Ażeby przyspieszyć pokój należy kontynuować wojnę".

Kraków, 24. października.

(?) Wyrazem nastrojów, panujących wśród sfer oficyalnych koalicyi, jest niewątpliwie mowa, wygłoszona w pierwszej połowie bieżącego miesiąca przez australijskiego prezydenta ministrów, Hughesa, którą w główniejszych ustępach, tak jak ją podają dzienniki francuskie, przytaczamy.

Każdy dzień — mówił Hughes — przynosi nam świetne wieści o zwycięstwach, odniesionych przez siły sprzymierzone. Jakaż to zmiana dla nas, których uszy od dłuższego czasu przywykły do słuchania ponurych raportów!

Nigdy, w całej historyi świata, nie dokonała się zmiana tak szybka, tak kompletna. Świetne rusztowanie niemieckiego cesarstwa na wschodzie, które tak niedawno jeszcze zdawało się być równie realne i solidne jak piramidy, nie jest dzisiaj niczem innem, jak tylko snem rozpierzchłym.

Palestyna jest w naszych rękach po zwycięstwie najbardziej decydującem, najbardziej miażdżącem w historyi. **Armie tureckie zostały znie**sione, niewierni — wygnani z Ziemi świętej.

Bułgarya, dzięki waleczności Serbów, Francuzów i Włochów, dzięki także naszym armiom, **poddała się bez zastrzeżeń.**

Bagdadzka linia kolejowa, symbol tego ce-

sarstwa wschodniego, wymarzonego przez Niemców, **jest w naszych rękach.**

Turcya jest dziś bardziej niż kiedykolwiek tym „chorym człowiekiem“, przeklinającym godzinę, w której połączył swe losy z losami Niemiec. **Sojusz mocarstw centralnych się wali. Niemcy są** pobite, o czem dobrze wiedzą. To **też Niemcy proszą o pokój.**

Prezydent Wilson dał już na tę prośbę o pokój Niemiec, starających się tylko o uniknięcie **kary za popełnione zbrodnie,** zasłużoną odpowiedź. Czyż Niemcy mogą przypuszczać, że ich obłudne deklamacye na temat pokoju, wygłaszane wobec gruzów najpiękniejszych miast Francyi i Belgii, walących się w płomieniach, pozwolą im uniknąć kary?

Nie słów oczekuje dziś świat od Boche'ów, lecz czynów.

Ta ostatnia ofenzywa pokojowa, której autorem był ks. Maksymilian, spaliła na panewce, tak samo, jak ofenzywa pokojowa Austryi. Po niej nastąpią jeszcze inne, bardziej machiawelskie, ale z pewnością nie osiągną one celu, bo **dopóki nie wyrwiemy zębów i pazurów temu tygrysowi,** dopóty świat nie będzie mógł myśleć o zagojeniu swych cierpień. Jeżeli chcemy przyspieszyć dzień pokoju, powinniśmy zacisnąć pięści i wojnę niezłomnie prowadzić.

Kiedy przyjdzie pokój? Któż to może powiedzieć? Ale wobec najświeższych a świetnych zmian, jakie zaszły w położeniu militarnem, nie jest wykluczonem, **iż wkrótce już usłyszymy łoskot rozpadającej się ostatecznie potęgi niemieckiej.**

Warunek zawieszenia broni zniszczy potęgę militaryzmu pruskiego.

Waszyngton. (Reuter) Nieurzędowe komentarze amerykańskie zgadzają się w jednym punkcie, mianowicie, że **pokoju nie należy jeszcze bezpośrednio oczekiwać** i że nie będzie zawarte zawieszenie broni, jak **tylko pod warunkami, które zniweczą raz na zawsze potęgę niemieckiego militaryzmu.**

Kongres amerykański za zakończeniem rokowań.

Waszyngton. (Reuter). Zgodne zapatrywanie członków kongresu, szczególnie republikańskich, wyraża się **za zakończeniem rokowań z Niemcami.** Komisya senatu do spraw zagranicznych, oświadcza się za tem ,aby **przed odpowiedzią Wilsona, przedłożyć notę niemiecką koalicyi.**

Rokowania po poddaniu się Niemiec.

Waszyngton. (Reuter). Republikanin Pondexer postawił w kongresie wniosek, aby Niemcom odmówić dalszych rokowań, dopóki wojska niemieckie nie poddadzą się bezwarunkowo.

Burzliwe obrady w sejmie węgierskim.

Budapeszt (B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Michał Karolyi domagał się natychmiastowego wzięcia pod obrady wniesionego przez mowcę projektu ustawy o utworzeniu samodzielnych Węgier, **natychmiastowej dymisyi rządu,** albowiem ten od dziesięciu dni nic nie uczynił i **natychmiastowego zawarcia pokoju, rozwiązania przymierza z Niemcami,** zabronienia wywozu środków żywności z Węgier.

Prezydent ministrów Wekerle, wśród ciągłych przerywań, wskazuje, że niemożliwem jest **zapominać o tem,** co się winno niemieckiemu sprzymierzeńcowi z czasów, kiedy Węgry były skazane **na ochronę** wojsk niemieckich.

Wołania: Dlaczego nie sprowadzisz pan pułków węgierskich do domu?

Prezydent ministrów dr. Wekerle: **Jest dążeniem rządu uczynić to.**

Prezydent ministrów **zapowiedział, że w tej mierze złoży poufne oświadczenie i mówił, że** rząd węgierski ożywiony jest wolą pokoju., oraz omawiał meritum propozycyi Wilsona. **Twierdził, że u węgierskich Słowaków** niema życzenia przyłączenia się do państwa słowiańskiego. Odpowiemy — mówił — Wilsonowi, że

NIE ZNAMY WROGA SŁOWACKIEGO.

Węgry nie mają nic przeciw połączeniu się **Słowian południowych,** należących do krajów korony **węgierskiej,** wliczając w to także Dalmacyę. Mowca **wezwał** też Chorwatów, aby zawiadomili go o swoich życzeniach w sprawie gospodarczej i finansowej samodzielności. Jednakże **kraje uboczne korony węgierskiej nie mogą być przez nas porzucone.** W sprawie południowo-słowiańskiej, jak wogóle w sprawach narodowościowych, **nie pozwolimy wogóle na osłabienie naszego narodowego stanowiska.** Nie można poprostu oświadczyć, że ugoda z roku 1867 **już nie istnieje.**

DO KOŃCA ROKU 1919 JESTEŚMY ZWIĄZANI Z AUSTRYĄ I ZAGRANICĄ TRAKTATAMI,

do tego terminu musimy uregulować nasze stosunki z temi państwami, naturalnie na zasadzie samodzielności.

Wobec uwagi posła Karoly'ego, **że naród sam będzie działał, jeżeli rząd nie ustąpi natychmiast,** oświadcza Wekerle, **że** pozostanie tak długo na stanowisku, dopóki go ktoś nie zluzuje, który będzie równie dobrze, jak on, reprezentował interesy narodowe lub też lepiej. **Musimy stawić czoło terorowi.**

Poseł Władysław Foenyes woła: **Co słowo, to kłamstwo!**

Wreszcie prosił mowca, aby projektu ustawy Karoly'ego nie stawiać na porządku dziennym, albowiem mowca sam w **najbliższym czasie wniesie ustawę o zabezpieczeniu niezawisłości Węgier.**

Izba znaczną większością **przyjęła stanowisko prezydenta ministrów.** Następnie odrzuciła Izba wniosek posła Ratha ze stronnictwa Karoly'ego, wzywający rząd, aby **w przeciągu 14 dni przedłożył ustawę w sprawie odłączenia Węgier od Austryi, przyczem**

WĘGRY MIAŁYBY OTRZYMAĆ WŁASNEGO KRÓLA.

Po przyjęciu wniosku hr. Appony'ego o wybór komisyi z 15 członków do spraw zagranicznych i obrony kraju, rozpoczęła Izba dyskusyę nad prowizoryum budżetowem.

W sejmie podczas dyskusyi budżetowej **Apponyi** oświadczył, że najważniejszemi sprawami teraz są **ochrona granic węgierskich,** do którego to celu trzeba użyć wojsk najbardziej zaufanych, i dalsza akcya pokojowa. Podczas mowy Balla z partyi Karolyiego, poseł Hesko z tej samej partyi **zawołał:** W **Debreczynie** (para cesarska brała tam udział w poświęceniu nowego uniwersytetu — przyp.) przy przyjęciu króla

GRANO „BOŻE WSPIERAJ!“

Słowa te wywołują **burzę na ławach partyi Karolyiego.**

Prezydent musi przerwać posiedzenie, a po podjęciu go oświadcza, że ze względu na oburzenie, jakie wywołała w izbie ta wiadomość, **zażądał natychmiast wyjaśnień od rządu,** lecz już teraz musi oświadczyć, **że gdyby rzeczywiście komenda w Debreczynie popełniła taki nietakt, prezydent sejmu węgierskiego musiałby to potępić. Cała izba wstaje i przez kilka minut oklaskuje słowa prezydenta.**

Zdobycie Rjeki przez zbuntowany pułk chorwacki.

Podczas dalszego ciągu mowy Balli wchodzi na salę poseł hr. Michał Karolyi z kilku posłami i podaje Balli do odczytania depeszę, według **której wczoraj o 9 rano w Rjece c. i k. pułk piechoty nr. 79, pułk chorwackiej narodowości** (Wołania **wśród** partyi Karolyego: Jellacic!) **wtargnął do tamtejszych koszar honwedów i rozbroił honwedów, obsadził miasto, w tem fabrykę tytoniu, nadto budynki sądowe i kilka innych publicznych budynków. Kierownik prokuratoryi w Rjece uwięziony. Wtargnięto do więzień i wypuszczono na wolność więźniów. Policya miejska, po krótkiej walce ulicznej, pokonana. Dworzec obsadzili Chorwaci i zerwali szyny. Gubernator Jekelfalussy zażądał telefonicznie** pomocy wojskowej.

Wołania: **I nie dostał jej!** Wielka **wrzawa.**

Gdy Balla odczytywał depeszę, w **sali** odzywały się ciągle **okrzyki oburzenia.** Wołano: **Wobec tego nie można dalej obradować.**

PREZYDENT PRZERWAŁ POSIEDZENIE.

Posłowie udali się do kuluarów, a potem do wielkiej sali okrągłej, gdzie wygłoszono wiele mów. Posłowie z partyi Karolyi'ego

DOMAGAJĄ SIĘ, BY RZĄD NATYCHMIAST USTĄPIŁ,

aby w jego miejsce powołano rząd, cieszący się zaufaniem całego kraju, w którym wzięliby udział także socyaliści. Apponyi **i Andrassy** oświadczają się za zmianą rządu, ostrzegają jednak, by zachować spokój. W końcu **posłowie** wracają na salę, wołając, by posiedzenie **otwar**to. Prezydent czyni temu zadość. **Natychmiast po podjęciu posiedzenia, zabrał głos Wekerle,** aby złożyć oświadczenie.

Rokowania Karoly'iego z Kramarzem.

Budapeszt, 24. października.

Według „Az Est“ pos. Klofacz oświadczył, iż w sobotę przed swym wyjazdem z Pragi dowiedział się o tem, że **hr. Michał Karolyi pertraktuje z Kramarzem.**

Para cesarska wyjechała na Węgry.

Budapeszt, 24. października.

Cesarz z cesarzową **będzie przez kilka tygo[dni] przebywał na Węgrzech,** częścią w Budapeszcie, częścią w Goedoele. Dziś albo **jutro** od**będzie** się w Budapeszcie **rada koronna.**

Przed opróżnieniem Serbii i Czarnogóry.

Budapeszt, 24. października.

„Deli Hirlap“ donosi, że wojska **austro-w[ęgierskie] już w najbliższych dniach opróżnią Serbię i Czarnogórę. Nowy front południowy będzie ustalony między Dunajem a Drawą.**

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają 23 b. m.:

WŁOSKI TEREN WOJNY.

Ożywiona czynność nieprzyjacielskiej artyleryi i lotników na całym froncie.

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

Nasze albańskie siły zbrojne zbliżają się do granicy albańsko-czarnogórskiej. Nad zachodnią Morawą i na północ od Kruszewaca toczą się dalej walki straży tylnych. Próby nieprzyjaciela przeprawienia się koło Krajevo udaremniono.

Minister Głąbiński już pełni swój urząd.

Wiedeń, 24. października.

„Polnische Press-Agentur“ donosi, że **portfel min. skarbu zastrzeżony jest dla Steczkowskiego prawdopodobnie. Ks. Janusz Radziwiłł oddał już agendy departamentu stanu profesorowi Głąbińskiemu.**

Zamach na komendanta niemieckiego na Ukrainie.

Sztokholm, 24. października.

Kijowski korespondent Reutera donosi, że na **komendanta wojsk niemieckich na Ukrainie Rohrbacha, dokonano zamachu,** lecz **zamach** się nie udał.

Liebknecht wypuszczony z więzienia.

Berlin, 24. października.

Z polecenia Scheidemanna socyalistyczny poseł do parlamentu niemieckiego, Karol Liebknecht, został **po dwuletnim pobycie w więzieniu wypuszczony** na wolność **i przybył już do Berlina.**

Nowy gwałt antypolski Prusaków.

Kraków, 24. października.

(?) Jeżeli kto jeszcze miał jakiekolwiek wątpliwości po tej lub tamtejstronie frontu bojowego, czy przyjęcie 14 punktów warunków Wilsona przez Niemcy jest aktem szczerej i nieprzymuszonej woli, aktem z przekonania płynącego odwrotu od metod gwałtu i bezprawia, czy też typowym aktem teutońskiej obłudy — ten dziś już sądząc choćby ze stosunków Niemiec do Polski, wyzbyć się musiał wszelkich co do tego złudzeń.

Niemcy uznały 13-ty punkt warunków Wilsona, domagający się niedwuznacznie wskrzeszenia Polski niepodległej i zjednoczonej, z własnem wybrzeżem morskiem, w rzeczywistości jednak czarny orzeł pruski nietylko nie myśli polskich ziem ze szponów swych wypuścić, ale gotuje się w ostatnim już niechybnym momencie przymusowego odlotu, do zadawania ciosów i ran społeczności polskiej.

Mimo uznania wilsonowskiego punktu o Polsce — Niemcy zabronili prasie polskiej w zaborze pruskim omawiać sprawę zjednoczenia ziem polskich, posłom zaś polskim z Poznańskiego zamknęli drogę do Warszawy...

Już te zarządzenia świadczyły o obłudzie i czelności z jaką Niemcy śmiały obwieszczać światu, że warunki Wilsona przyjmują, przyjmują bez zastrzeżeń, że do zawarcia sprawiedliwego i trwałego pokoju są gotowe.

Wczoraj nadeszła do Krakowa wiadomość, zdzierająca już zupełnie maskę z oblicza teutońskich zaborców. Dowiedzieliśmy się oto, że

RZĄD PRUSKI WYTOCZYŁ PROCES O ZDRADĘ STANU WSZYSTKIM POLAKOM,

podpisanym na znanej deklaracyi zaboru pruskiego, oświadczającej się w sprawie zjednoczonej i niepodległej Polski na zasadzie 14 punktów Wilsona.

Według kazuistyki iście krzyżackiej jest przeto „zdradą stanu“ dążenie i przyklaskiwanie takim celom, na jakie Niemcy wyraziły oficyalnie(!) swą zgodę!

Zaiste, bezczelność — nawet ta osławiona, pruska bezczelność i hypokryzya — dalej się chyba posunąć nie mogą!

W obliczu tego faktu po stokroć prawdziwem okazuje się twierdzenie australijskiego prezydenta ministrów Hughesa, iż

PRZED WYRWANIEM ZĘBÓW I PAZURÓW TYGRYSOWI NIEMIECKIEMU — ŚWIAT NIE ZAZNA POKOJU.

Zasada samostanowienia narodów nigdy nie zatryumfuje ostatecznie, dopóki nie zostanie doszczętnie złamana siła militaryzmu pruskiego, dopóki na gruzach tego militaryzmu, dla którego ucisk i zaborczość stanowi jedyną racyę istnienia, nie powstaną Niemcy naprawdę nowe umiejące i chcące byt swój oprzeć na zasadach istotnej sprawiedliwości tak, jak ją z wyjątkiem Niemiec pojmuje świat cały cywilizowany, jak ją pojmuje „sprawiedliwy sędzia“ Wilson i jego sojusznicy.

Wytoczenie procesu o „zdradę stanu“ Polakom z zaboru pruskiego za to jedynie, iż stanęli na gruncie zasad Wilsona wtedy, gdy już uprzednio Niemcy oficyalne wyraziły na nie swą zgodę, jest gwałtem, doszczętnie kompromitującym Niemcy w oczach nieprzyjacielskiej zagranicy.

Odsłaniając właściwe dążenia Niemiec, zmierzające do utrzymania w mocy dokonanych ongi drogą gwałtu zaborów, fakt ten przyczyni się bezwątpienia do tego, iż koalicya w liczbie warunków poprzedzających zawieszenie broni i przystąpienia do rokowań pokojowych zażąda

UPRZEDNIEGO OPRÓŻNIENIA PRZEZ NIEMCÓW WSZYSTKICH ZIEM, PRZYZNAWANYCH NA MOCY WARUNKÓW WILSONA NIEPODLEGŁEMU I ZJEDNOCZONEMU PAŃSTWU POLSKIEMU.

Niemcy być może odrzucą ten warunek i walczyć będą dalej, dla nich jednak i dla nas nie istnieje już dziś wątpliwość, jaki będzie rezultat tych wysiłków.

Godzina sprawiedliwości dziejowej uderza i przyniesie ona kres wszelkiemu tyraństwu, a wolność i sprawiedliwość uciśnionym.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek wierzyć nam wypada w przepowiednię świętej Brygidy, którą w wieszczem przeczuciu mówiła:

„Przyjdzie dzień, w którym rycerze teutońscy ujrzą się z potrzaskanemi szczękami z odjętemi rękami i nogami. Żyć jeszcze będą, ale jedynie, by świadczyć o własnej niegodziwości“.

(Revelationes Sanctae Brigitae).

Ongi widziano spełnienie tej przepowiedni w wynikach bitwy grunwaldzkiej. Mylono się. Przepowiednia ta zdaje się ziszczać dopiero w dniach naszych...

Angielski plan pokoju.

Wiedeń, 24. października.

(kg.) Z Hagi donoszą, że znany angielski profesor prawa ludów, Phillimore, stawia następujące wnioski. celem utrzymania długotrwałego pokoju:

1. Granice powinny być zastosowane do geograficznego położenia.

2. W każdem pojedynczem państwie nie powinno być rozmaitych narodowości.

3. Należy stworzyć równowagę państwową

4. Traktat pokojowy nie powinien zawierać w sobie żadnych warunków, któreby zagrażały suwerenności, niezawisłości lub praw narodów tak by narody mogły żyć w pokoju i przyjaźni.

Według tych warunków **Belgia, Serbia i Czarnogóra powinny być znowu niezależne i odszkodowane.**

Belgia żąda południowych brzegów Skaldy, za co musi Holandya otrzymać odszkodowanie prawdopodobnie **we wschodniej Francyi.**

Luksemburg zostanie połączony z Belgią.

Rumunia, Rosya i Francya otrzymają dawne granice.

Niemieckie części Alzacyi i Lotaryngii pozostaną niemieckiemi inne(?) **francuskiemi.**

Kolonie niemieckie pozostaną własnością obecnego właściciela.

Wyspa Helgoland powróci do Anglii.

Polska otrzyma polskie części Prus i Austryi.

Albania i Egipt uzyskają niezawisłość. Na Dunaju, Donie, Wołdze i w Dardanelach nastaje wolna żegluga.

Obuwie dla Galicyi.

Kraków, 24 października.

Brak skór, jak wiadomo, stanowi dla naszej ludności powszechną katastrofę. **Obuwie doszło** do takich cen paskarskich, iż stało się wprost artykułem luksusowym. Taki stan rzeczy tem jest groźniejszy, iż choroby i epidemie, grasujące w naszym kraju mogą wobec zbliżających się dni jesiennych i zimy na skutek licznych przeziębień, zabierać tem liczniejsze ofiary.

Powodem braku skór i wygórowanych cen obuwia, jak zwykle, była dotąd **centralizacya** gospodarki wojennej w Austryi. Zbiórka skór surowych odbywała się dotąd w naszym kraju za pośrednictwem komisyonerów na rzecz Centrali skór surowych w Wiedniu, która to Centrala potem przydzielała surowy materyał galicyjskim garbiarniom do przeróbki. Dzięki temu systemowi powstały pewne nadużycia, a mianowicie, z jednej strony komisyonerzy szacowali skóry, odbierane od producentów zwykle niżej, niż to należało, z drugiej zaś Centrala nie przydzielała naszym garbarniom odpowiedniego, potrzebnego i słusznie się należącego kontyngentu.

Krajowy Urząd odbudowy S. III biuro przemysłów skórniczych czynił od dłuższego czasu usilne starania tak w Ministerstwie handlu, jak i w Ministerstwie wojny przy poparciu Ministerstwa dla Galicyi, celem usunięcia tych anomalii.

Na skutek tych starań odbyła się w dniu 8 października w ministerstwie handlu, przy współ-

Myśli aktualne.

Galicyjscy profesorzy, oddający się polityce i żyjący z polityki, mogą tryumfować. Bo oto pokazało się, że katedra uniwersytecka wydała największego człowieka, jakiego dzieje znają, t. j. Wilsona.

Ale na ten wspaniały czyn zdobyła się katedra — amerykańska. Katedry galicyjskie, — jakkolwiek bardzo płodne, wydają na świat w regule austryackie ekscelencye, przed którymi drżą woźni i dyurniści, ale z których nic sobie nie robi Hindenburg, ani Talaat basza, ani Ruprecht bawarski.

Mimo to nie urągajmy naszym galicyjskim Wilsonom. To są także geniusze, tylko w odmiennym nieco guście. Oni nie powalą centralnej Europy, ale umieją zato powalić gabinet, który im zagradza drogę do pola chwały czyli do ministeryalnego fotelu. Wysadzić kolegę z siodła, aby samemu dostać się na wysokiego konia, to ich specyalność. Bez [illegible]ów, a co najwyżej przy pomocy papierowych [illegible] tylko, nieraz bardzo smrodliwych, ruszają [illegible]ad tę bryłkę świata, na której oni żyją i ich [illegible]ia.

[illegible] sięgają oni myślą do miliardowych odszkodowań, kontentując się poborami II. rangi, a zamiast rzucać hasła o samostanowieniu narodów o[illegible] marzą o krzyżach na komandorskiej wstędze lub o innych dekoracyach, możliwie z brylantami. Zamiast uległych not od przeciwnika wolą „Belobungsdekret“ od zwierzchnika, a ponad huk armat przenoszą strzelanie korków szampańskich, przyczem powstaje także mgła, która im przedewszystkiem mózgi przesłania, a całemu światu różowe tło nadaje.

Jeden z tych to nieśmiertelników wygłosił mowę, z której siędopiero dziś dowiadujemy, że papa Wilson (z przeproszeniem) fajdał jeszcze w pieluszki, gdy my jego 14 punktów postawili sobie za ideał narodowo państwowy i przysięgli zginąć co do jednego, aby te czternaście haseł stały się krwią i ciałem nie tylko na naszej ziemi, ale jeśli Bóg da, to i na Marsie, na Jowiszu i na Wielkiej Niedźwiedzicy. Z tą myślą poszliśmy w bój krwawy, a nie bezowocny, bo dziś marzenia nasze oblekają się w rzeczywistość i Austrya widzi spełnioną swą misyę dziejową: wolną Polskę, wolne Czechy, swobodnych Chorwatów i Słowaków i w ogóle wyzwolonych Słowian.

Najzawilszą będzie kwestya państwa Reizesowego we wschodniej Galicyi. Chodzi mianowicie o to, jaksię ten nowotwór będzie łączył z innymi dzierżawami rakuskiemi. Ja pana Reizesa podejrzywam, że on właśnie chce Palestynie zrobić konkurencyę i stworzyć innego typu państwo judajskie. Byłaby to ziemia obiecana wśród słowiańsko madziarskiego morza, a w księgach historycznych nieźle by się czytało: Reizes I. Coś niby Ramzes I. Nasi dyplomaci nie pomyśleli o tej nowej Albanii na północ od Karpat i gdyby nie poseł złoczowski, to nowa mapa Europy miałaby znowu defekt, prowadzący do powtórnej wojny.

A propos mapy Europy. Te stare są teraz za bezcen do nabycia. Także almanachy gotajskie sprzedaje wydawca na masło. Spadły w cenie i gronostaje, a korony i berła mają powędrować na szmelc do centrali złota, podczas gdy oliwę, używaną do namaszczania pomazańców Bożych, rekwiruje podobno centrala tłuszczowa.

Pojąć nie umiem, jak my się w te nowe stosunki wżyjemy, jak ten pan c. k. komisarz albo c. k. poborca będzie się czuł, gdy mu braknie tych dwóch liter przed tytułem, które dotychczas były dla niego największą dumą, a grozą dla spokojnych nawet obywateli. Jak on będzie patrzał na to, gdy dotychczasowemu orzełkowi spadnie jedna głowa i odpadnie jeden ogon? A jednak dziwolągi muszą ustąpić miejsca bardziej naturalnym tworom. Nawet te mnogie półksiężyce, spacerujące po ulicach, a tak przypominające tureckie stosunki, schowają się przed promieniami nowego słońca, a może staną się łupem centrali metalowej, która obala pomniki wielkich myślicieli, a nie śmiała się targnąć na godło Mahometa, który nam co tylko się sprzeniewierzył.

St. Pożarowski.

działe ministerstwa wojny, Centrali skór surowych w Wiedniu, Towarzystwa dostaw skór i obuwia w Wiedniu, Koła polskiego, Biura skórniczego przy K. U. O. S. III i Ministerstwa dla Galicyi etc. — konferencya w sprawie galicyjskich postulatów skórniczych. Konferencya ta uchwaliła oddać Biuru skórniczemu przy K. U. O. S. III w Krakowie wszystkie dotychczasowe funkcye Centrali skór we Wiedniu odnośnie do Galicyi z tem, że tylko nadwyżka skór po zaopatrzeniu garbarń galicyjskich będzie teraz oddawaną do dyspozycyi Centrali skór surowych we Wiedniu. Klasyfikowanie skór odbywać się będzie już według jakości. Ze względu, iż Galicya otrzymywała dotychczas 28 proc. skór, licząc nie z całej ilości skór przeznaczonych dla celów ludności cywilnej całej Austryi, lecz z 70 proc. skór, przeznaczonych dla rękodzieła, w 30 zaś procentach skór przeznaczonych dla wielkiego przemysłu wcale nie uczestniczyła, **otrzyma nasz kraj co miesiąc po 20.000 par obuwia.** Pierwsza partya butów ma być przydzielona w miesiącu listopadzie Biuru skórniczemu przy K. U. O. S. III w Krakowie. Celem zwolnienia, zakupionych przez K. U. O. w Budapeszcie 2230 par butów, z których nadeszło dotąd 850 par, c. k. Ministerstwo handlu przyrzekło wdrożyć odpowiednie kroki. Polskim zakładom garbarskim będzie przydzielone jednorazowo 1000 skór końskich. Oprócz tego wszystką skórę, wyprodukowaną w garbarniach galicyjskich, a uznaną jako niezdatną, przydziela się Biuru skórniczemu K. U. O. S. III w formie ekontyngentowego dodatku dla Galicyi.

Również przyznano Biuru skórniczemu 17 i pół tysięcy par, celem uzupełnienia i skontyngentowania zapasów skóry wierzchniej nabytej przez Biuro w drodze wolnego handlu. Towarzystwo dostaw skóry we Wiedniu ma także najszybciej przydzielić kilka tysięcy par obuwia K. B. K. i Naczelnemu Komitetowi Namiestnikowskiemu we Lwowie.

Wiadomości powyższe są nader cenne dla szerokich warstw naszej ludności, wywołają one też w nich zapewne wielką radość, iż akcya zaopatrzenia naszego kraju w obuwie w najkrótszym czasie wejdzie na tory lepsze, niż dotąd. **D—ski.**

Wiec kobiecy w Anglii.

Londyn, w październiku.

W wielkiej hali królewskiej w Londynie zwołany został m e e t i n g czyli wiec kobiet **w sprawie przyszłych wyborów,** w których kobiety angielskie wykonywać będą po raz pierwszy swe obywatelskie prawa. W małym trójkątnym kapelusiku, przypiętym zuchowato na bujnych wijących się włosach, zasiadła na prezydyalnem krześle miss **Christabel Panhurst,** w której młode ręce złożyła matka jej, pani Pankhurst, osiwiała w boju sufrażystka, przewodnictwo kobiecego ruchu. — Na wiecu przeszedł wniosek nie wysuwania nigdy interesu kobiecych stowarzyszeń zawodowych czy politycznych, po nad interes narodowy; postanowiono równocześnie popieranie Lloyd Georga. Wiec, a raczej serya wieców, odbywających się obecnie co tydzień, zorganizowany został przez związek kobiet, zwany także partyą kobieca w o m e n s p a r t y, na którego czele stoją obie panie Pankhurst, a który liczy sześć milionów członkiń.

W czasie kryzysu amunicyi premier angielski omawiając znaczenie i wpływy związku, zwrócił się do partyi kobiet z prośbą o poparcie. Związek nie zawiódł położonego w sobie zaufania; nie dość że kobiety wstępowały masowo do fabryk amunicyi i pracowały tam gorliwie, prócz tego użyły jeszcze całego wpływu swego, wszystkich środków agitacyjnych, jakimi rozporządzały, by podtrzymać ducha patryotycznego wśród robotników i robotnic, hamować strejki, chronić od anarchistycznej agitacyi, wskazując na przykład bolszewickiej Rosyi. — Wtedy to stworzył im Lloyd George perspektywy równouprawnienia obywatelskiego; w taki sposób zaskarbiły sobie angielskie kobiety, wdzięczność i zaufanie swych państwowo-narodowych władz. **B.**

—o—

„Gdy synowie nasi walczą — i wy wracajcie na front!“

Wiedeń, 24 października.

(ch) W dalszym ciągu swych pamiętników opowiada dr Dawis o następującem, nieznanem wydarzeniu:

Córka ces. Wilhelma, księżniczka Wiktorya Ludwika, do dra Dawisa przybywała zawsze w towarzystwie kogoś z dworu. Podczas ostatniej z wizyt przed opuszczeniem dworu niemieckiego przez dra Dawisa, towarzyszył jej mąż jej, ks. Cumberland.

Po skończonej konsultacyi zażądał od dra Dawisa chwilki romowy na osobności.

Dr Dawis zaprowadził go do sąsiedniego saloniku, gdzie ks. Cumberland poprosił lekarza, by nikomu nie wspominał o bytności księcia.

Prośbą tą był dr Dawis w wysokim stopniu zdziwiony i zaintrygowany. Tajemnicę wyjaśnił dopiero jeden ze śpiewaków operowych, który za kilka dni przybył do dra Dawisa. Opowiedział on mianowicie, iż w Brunszwiku, gdzie mieści się siedziba ks. Cumberland, przyszło przed kilku dniami przed pałacem księcia do demonstracyi. Tłum domagał się, aby ks. Cumberland wracał na front.

— **Ojcowie i synowie nasi** — wołali demonstranci — **walczą na froncie, a wy przez ten czas siedzicie na miejscu! Wracajcie natychmiast na front i przyprowadźcie ich nam do domu!**

Z powodu tej demonstracyi **ces. Wilhelm zabronił swemu zięciowi pokazywać się publicznie.**

Prosząc dra Dawisa o dyskrecyę, ks. Cumberland chciał uniknąć, aby doszło do uszu cesarza, iż książę przyjechał do żony do **Berlina.**

Krwawe demonstracye w Wilnie.

Jedna osoba zabita, kilka rannych.

Wilno, 24. października.

„Wilnaer Ztg.“ z dnia 21 bm. pt. „Paląca przestroga“, podaje następujący opis zajścia, jakie odbyło się w Wilnie ubiegłej niedzieli dnia 20 bm.:

„Podczas uroczystości narodowej, urządzonej wczoraj przez pewną część ludności polskiej Wilna na placu Katedralnym, **doszło niestety do poważnych starć z policyjnemi organami** bezpieczeństwa publicznego, kiedy uczestnicy obchodu, mimo nieustannych ostrzeżeń ze strony władz, usiłowali publicznym pochodem przeciągnąć przez ulice miasta. Uczestnicy pochodu nietylko że nie stosowali się do rozporządzeń, lecz częściowo tak gwałtownie przeciwstawiali się organom policyjnym, że **te po wielokrotnych strzałach ostrzegawczych, ostatecznie zmuszone były zrobić użytek z broni. Przytem kilka osób odniosło rany, jedna zaś była zabita.**

Wydarzenie samo przez się jest godne najwyższego pożałowania. Wina całkowicie wszakże spada na organizatorów i uczestników pochodu(!?) którzy — nie zważając na przepisy obowiązujące i rozporządzenie — dopuścili się poważnych wykroczeń przeciwko organom policyjnym. Ludność może stąd tylko wynieść poważną przestrogę na przyszłość przed stosowaniem podobnego nieposłuszeństwa“.

Wielka kradzież tytoniu.

Rekordowa kradzież. — Gdzie są złodzieje? — Wojsko ma pilnować transportów.

Kraków, 24. października.

(d) Do tutejszej fabryki tytoniu nadszedł wczoraj wagon tytoniu, w którym na pierwszy rzut oka skonstatowano znaczne braki.

Przy bliższem badaniu stwierdzono, że w drodze **skradziono kilkanaście skrzyń tytoniu wartości 70.000 kor.**

Dochodzenia co do miejsca, w którem popełniono kradzież, pozostały na razie bez rezultatu.

Rzeczą charakterystyczną jest, **że od dłuższego czasu** w każdym wagonie przychodzącym do krakowskiej fabryki tytoniu **brakuje tytoniu naimniej za 20 do 40.000 kor.** Kradzież wczorajsza jest rekordowa.

Wobec powyższych kradzieży, prawdopodobnie **przyszłe transporty będą szły pod eskortą wojskowa.**

Zygzaki.

Rycerze paska.

Gdy biegniesz lekkim i radosnym krokiem niepodległego nareszcie Polaka po wyzłoconych i uśmiechniętych słońcem ulicach, a nad twą głową trzepocą beztrosko nareszcie nie żółto-czarne, ale wyłącznie biało-czerwone chorągwie — ogarnia cię nagle bezgraniczne zdumienie.

Bo oto wzrok twój nderza mnogość oblicz posępnych i zgnębionych, zmiętych wściekłą melancholią i rozpaczliwym, bezsilnym smutkiem. Ci dziwaczni, tajemniczy ludzie, obnoszący maski Hamletów po rozośmianem, wibrującem radością bliskiego pokoju i szczęściem wolności mieście, dziwią, niepokoją i intrygują.

— Kto zacz? — pytasz się w duchu; w kawiarni mimo swej woli zostajesz uświadomiony.

Bo piekielnie zdenerwowani dżentelmeni, którzy przed tygodniem jeszcze byli panami życia i śmierci mas, spragnionych mąki, mydła, pończoch, pasty do zębów, sukna, musztardy, szelek, trzewików, cukru, kiełbasy, kapeluszy etc. etc. — dziś szepczą ci błagalnie na ucho:

— A możeby pan kupił po bajecznie niskiej cenie skóry? Cukru? Skarpetek? Przedziwnie wonnych, autentycznych mydełek? Spodni skrojonych, jak poemat, koszul z białej, jak śnieg i prawdziwej weby? Kiełbasy z oryginalnej świni? Gorsetów z niezaprzeczenie gumowemi podwiązkami?

I oto nadeszła godzina rozkosznej zemsty. Zapalasz obojętnie papierosa i z morderczą ironią mierzysz wzrokiem indywiduum, które przed dziesięcioma dniami błagałeś o dziesięć kilogramów mąki po łajdacko nieprawdopodobnej cenie, albo o „odstąpienie“ kortu na ubranie za sumę, której samo wymówienie stawało ci boleśnie kością w gardle.

Kto zacz są ci melancholijni Hamleci, te hyeny, którym nagle zabrakło trupów na żer? Choć miano ich ma pewną wspólność z imci Janem Chryzostomem Paskiem, i herb paska noszą na swych wyświechtanych czołach — są to „rycerze“ paska, choć nie Chryzostoma Paska...

„Rycerze“ tego paska, na którym z braku sznura wiesza się na suchej gałęzi różnych zdrajców, łotrów, opryszków i bandytów.

Jakże niespodziewanie nadszedł z bliskim „wybuchem pokoju“ zmierzch waszej potęgi, o zmiażdżeni rycerze paska!

J. Wr.

NA DOBIE.

GDY RZĄD POWSTAJE...

Nareszcie rząd się polski tworzy,
skupiają się rodacy,
nareszcie pole się otworzy
dla wielkiej, twórczej pracy.

Oby to było dobrym znakiem
do pracy zgodnej, społem,
niechaj to miano: być Polakiem,
nie znaczy: być WARCHOŁEM.

Boć przecie u nas, co trzech ludzi
to jakaś partya nowa:
i każda krzyczy: — „tamta ludzi,
zdradę dla kraju knowa!"

Tu widać to, tam inne miano,
i hasła różne świecą,
partya golących się co rano,
lub inna rzadziej nieco;

ta ma programy maksymalne,
dla tamtej grunt oświata,
ta rządzi przez zebrania walne,
a ta przez nominata.

Skończmy raz spory— skończmy wszędzie,
my — jednej Matki syny;
niech w każdem sercu Polska będzie,
nie w SŁOWACH, lecz przez CZYNY.

Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwartek **24** październ.

Św. Feliksa
Wschód słońca 6·16
Zachód słońca 4·32
Długość dnia 10·16

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Czwartek: „Dla szczęścia".

TEATR POWSZECHNY.
Czwartek: „Piękna żonka".

—o—

Pobór do wojska polskiego.

W dniach najbliższych zostanie ogłoszony **dekret Rady Regencyjnej, zarządzający przymusowy pobór do wojska. Na razie zostanie powołany rocznik 1897.**

Podpułkownik Norwid-Neugebauer **wezwany został do Warszawy do Rady Regencyjnej w sprawie organizacyi oddziałów wojska polskiego, które zluzować mają wojska austro-węgierskie z chwilą opuszczenia przez nie okupacyi.**

Sprawa ma widoki pomyślnego załatwienia.

Podpułkownik Zagórski objął urząd szefa sztabu generalnego polskiego.

—o—

Antipolskie machinacye.

(d) Ostatnio zaszłe wypadki polityczne skłoniły centralne związki gospodarcze, które mają w rękach przydział nawozów sztucznych dla poszczególnych krajów monarchii austryackiej do konsekwentnego uszczuplania i ostatecznie do zupełnego zastanowienia wszystkich zamówień na nawozy sztuczne, pochodzących z Galicyi. Nie mogąc dojść do tego celu drogą legalną, gdyż klucz rozdziału nawozów sztucznych na poszczególne kraje został przeprowadzony przez rząd, wstrzymują na razie wysyłkę nawozów, przeznaczonych dla Galicyi, usprawiedliwiając to brakiem wagonów, węgla itd. w tej błogiej nadziei, że ostateczny termin tj. koniec listopada br. nadejdzie, po którym już według umowy z fabrykami nawozów sztucznych, wszystkie zamówienia same z siebie upadają.

Interwencya naszych władz krajowych i instytucyi rolniczych nie odnosi skutku i zachodzi obawa, że musimy się poważnie liczyć z możliwością zupełnego nieotrzymywania nawozów sztucznych.

Dla naszego rolnictwa będzie to klęską niepowetowaną i jeszcze jednym dowodem, jak nieprzychylnie są interesa naszego kraju w Wiedniu traktowane.

Natomiast ci, którzy chcą zaszkodzić naszemu rolnictwu umieją trafiać do nas wtedy, gdy są głodni i nielitościwie wydzierać nam zboże i inne płody rolne. Ale nitki pękają — i ta naprężyła się dzisiaj za mocno.

—o—

Szkoły niemieckie z Pragi zostaną przeniesione?

(kg) Według doniesień „Bohemii" kollegium profesorów wyższych szkół niemieckich w Pradze, biorąc pod uwagę **rozwój stosunków politycznych,** zamierza starać się o **przeniesienie uniwersytetu i techniki z Pragi do niemieckiej części Czech.**

—o—

Komisya neutralna dla badania zniszczeń dokonanych przez Niemców

(Kg) Berl. „Vorwaerts" donosi, że w Brukseli utworzyła się **komisya dla zbadania prawdy oskarżeń dokonania zniszczeń przez Niemców.**

Komisyi przewodniczy poseł von Lanken; członkami jej są poseł hiszpański Villabor, poseł holenderski v. Vollenhofen, Hiszpan Saure, Niderlandczyk Langenberg i Belgijczyk v. Bree. Komisya udała się już na front.

—o—

Chrzest ogniowy amerykańskich wojsk polskich na Syberyi.

(kg) Z Omska donoszą, że w drodze z Irkucka do Omska **został legion polski napadnięty przez czerwoną gwardyę.**

W czasie walki toczonej Polacy dzięki wyszkoleniu i uzbrojeniu **rozbili bolszewickie oddziały,** zmuszając resztki do ucieczki.

Legion ten został przydzielony do pomocy wojskom czesko-słowackim, walczącym nad Wołgą.

—o—

Wysokość szkód w Belgii.

(kg) „Daily News" donosi, że ze sfer miarodajnych określono zarys szkód, jakie Belgia poniosła a zarazem wykaz materyału żywego i martwego, jaki do odbudowy będzie potrzebnym.

I tak dla uprawy roli koniecznem jest **50.000 koni;** wartość materyału, wywiezionego przez Niemców z fabryk **przedstawia sumę 14 i pół miliona funtów szterlingów.**

Szkody wyrządzone przez zniszczenie śluz, portów, mostów, kanałów, dróg itd. **wynoszą 18,200.000 f. szt.** Do odbudowy potrzeba 250.000 ton cynku, 60.000 ołowiu, 40.000 miedzi.

Drzewa potrzeba za sumę 12,800.000 f. szt.

Do tego trzeba dodać 10 do 12 miliardów marek jako gotówkę, której Belgia żąda tytułem odszkodowania.

—o—

Rumuni tworzą w Ameryce legiony.

(ll) „New Jork Times" donosi, że w Ameryce tworzą się **rumuńskie legiony pod komendą amerykańską.** Legiony wyczekują swego przeznaczenia i przewiezienia na front europejski, gdzie chcą walczyć z Niemcami.

—o—

Z tajemnic dyplomatycznych.

Dzienniki szwajcarskie, opierając się na sprawozdaniach, odchylają rąbek tajemnic dyplomatycznych, jakie miały miejsce między rządami austryackim i tureckim a niemieckim. Z przebiegu wypadków wynika, że rządy austryacki i turecki wystosowały do rządu niemieckiego notę, w której zgodnie oświadczyły, **że przyjmują notę Wilsona w całej jej osnowie, przez co wywarły nacisk na rząd niemiecki, nakłaniając go do przyjęcia warunków zawieszenia broni.** Równocześnie oznajmiły, że w stolicach swoich ogłoszą to urzędowo, aby zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność.

—o—

Rozwód wbrew popędowi serca!

(ll) „Tu felix Austria nube" mawiano niegdyś w Austryi. Dyplomacya austryacka wysilała wówczas swe mózgi, by kojarzyć coraz nowe małżeństwa, które niosły Austryi w wianie coraz nowe kraje. Narody łączyły się z sobą, „pobierały się" i razem żyły, aż znużone zapragnęły rozwiązania związków. „Austria felix" z rozdartem sercem godzi się na rozwód, bo wszystkie narody jednakowo gorącą darzyła miłością!

—o—

Chciał dowieść, że nie jest... lalką!

(ll) Dzisiaj wszystkim już jest rzeczą wiadomą, że sprawcami nieszczęścia, które nagle nawiedziło Europę, są cesarz Wilhelm i Tisza. Stwierdził to ponownie w swej mowie w delegacyi węgierskiej hr. Karolyi, który w swoich zarzutach, podniesionych przeciw monarchii, między innemi powiedział: Dowiedziałem się od byłego dyrektora fabryki Kruppa, Muehlona, że austryaccy dyplomaci układali tekst ultimatum do Serbii w obecności cesarza niemieckiego, który miał się wyrazić, że **światu pokaże, że nie jest lalką i że świat cały zadrży, kiedy szabli dobędzie!**

—o—

Pomnik Karola Marksa.

Jak donoszą pisma moskiewskie, robotnicy ukończyli już przygotowania do wzniesienia pomnika Marksowi. Pomnik ten ma być odsłonięty w pierwszą rocznicę rewolucyi październikowej. Prócz pomnika jeden z placów Moskwy będzie na pamiątkę rewolucyi nazwany placem Marksa. Program uroczystości październikowych opracowany został przez nowomianowanego komisarza, panią Andrejewą, żonę Maksyma Gorkiego.

—o—

W CELU ZAZNAJOMIENIA SIĘ Z ORGANIZACYĄ FINANSOWĄ ZARZĄDU M. KRAKOWA, oraz z organizacyą tut. służby egzekucyjnej i ze sposobem ściągania podatków, magistrat m. Warszawy wydelegował zastępcę kierownika wydziału finansowego, p. Podstawskiego.

(d) **WIECZORNE WYKŁADY NAUKOWE** dla kobiet na kursach Baranieckiego, odbywają się co dzień od godz. 6—8. We czwartek wykładać będą pp. A. Rosner o macierzyństwie i I. Szydłowski o polskich zamkach renesansowych. Wstęp 1 kor.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego, które dzięki świetnej grze zespołu, wypełnia stale widownię. Jutro „Niebieski lis" Fr. Herczega.

W sobotę dnia 26 b. m. nowa, wesoła komedya Bogdana Katerwy „Urwis", którą teatr im. Jul. Słowackiego wystawia przed wszystkiemi innemi scenami..

Oprócz „Urwisa" w najbliższym czasie ukażą się trzy jeszcze polskie nowości, co do których teatr krakowski ma zastrzeżone pierwszeństwo. Są to „Lancet", tragikomedya Wł. Jastrzębca-Zalewskiego, „Odyss w gościnie" Macieja Szukiewicza, oraz komedya Jerzego Guranowskiego p. t.: „Król w kłopocie", z przedstawieniem operowem w jednym akcie, skomponowanem przez Bolesława Wallek Walewskiego.

W RECENZYI Z „WYZWOLENIA" wkradła się przykra pomyłka. Rolę starca grał p. Łosiński, a nie p. Noskowski, który występował w roli Reżysera.

(d) **SZKOŁY W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM.** Celem omówienia programu nauki w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych w okresie przejściowym odbędzie się w sobotę, w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, Rynek 29, II piętro, o godz. 6'30 wieczorem, zebranie dyskusyjne.

(4) **WYSTAWA JANA MATEJKI** (ul. Sienna 2) otwartą będzie jeszcze krótki czas. Obecnie wystawiona jest dalsza kolekcya nieznanych rysunków.

PORANEK MUZYCZNY W SALI TOW. LEKARSKIEGO, w niedzielę, poświęcony będzie „Muzyce Młodej Polski". Prelegent p. dr. Józef Reiss omówi przełom, dokonany w rozwoju naszej muzyki i sprowadzony wystąpieniem Karłowicza, Różyckiego i Szymanowskiego. Wykonawcami będą pp. Hendrichówna, prof. Przeorski i K. Grossberg. Do pieśni akompaniuje prof. Przeorski. Bilety do nabycia u p. J. Rudnickiego, Linia A—B.

GIDIA BUCCARINI, śpiewaczka o fenomenalnym głosie koloraturowym, rozporządzająca wyjątkową skalą głosu, bo obejmującą trzy oktawy, wystąpi w niedzielę dnia 27 b. m. w sali „Sokoła". Koncert rozpocznie się punktualnie o godz. 8 wieczór.

NIEDORZECZNA PLOTKA. Pod tytułem: „Zabroniono rozmawiać po niemiecku we Lwowie?“ pisze „Hajnt“: „W wiedeńskiem piśmie czytamy: „Donoszą nam, że polska Rada Regencyjna ogłosiła plakatami w całym Lwowie zakaz rozmawiania po niemiecku. Wskutek tego wiceprezydent miasta, dr. Schleicher — żyd — podał się do dymisyi“.

Niewiadomo, czy w bajce tej jest więcej głupoty, czy podstępnej złośliwości.

(d) ZDZIERSTWO SKLEPIKARZY. W pewnej piekarni przy ulicy Szewskiej, mimo ogłoszonej przez magistrat ceny 10 koron za 1 kg. chleba białego, liczą w dalszym ciągu 14 koron, tłumacząc się drożyzną mąki. Chleb ten wydobywa piekarka ukradkiem z pod lady sklepowej, czyli że zdaje sobie dokładnie sprawę z nieobywatelskości swego postępowania. Możeby sprawą tą zajął się magistrat?

(d) KONSERWACYA NARODOWEJ PAMIĄTKI. Przed 39 laty obywatele miasta Kołomyi, na pamiątkę hołdowniczego aktu wołoskiego wojewody, Stefana Wielkiego, królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, wznieśli skromny obelisk. Pamiątka ta historyczna i narodowa przedstawia obecnie smutny widok. Ktoś strzaskał marmurową tablicę, a sam obelisk potłukł i porysował.

Aby pamiątkę tę uratować, zawiązał się w Kołomyi dnia 26 października 1913 r. obszerniejszy komitet, w skład którego weszli reprezentanci wszystkich stanów i zawodów i zamyśla uprosić Radę gminną m. Kołomyi, aby 3-morgowy szmat ziemi na tem miejscu, gdzie się hołd odbył, na wieczystą pamiątkę dla obu narodów, których rycerze w hołdzie uczestniczyli, przemieniła w ogród, i chce podnieść kopiec do pierwotnej jego wysokości.

Nie mając odpowiednich funduszów, komitet, na czele którego stoi ks. Franciszek Wójcik, katecheta gimnaz. w Kołomyi, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie składek.

(4) BUDA DOROŻKARSKA NA BUTY. Na Rynku Kleparskim przytrzymano 28-letniego Karola Stępnieja, w chwili, gdy przybyłym na targ włościanom usiłował sprzedać skórę z budy dorożkarskiej na buty. Ponieważ S. nie mógł dać wiarygodnych wyjaśnień, skąd pochodzi owa skóra — skonfiskowano ją, a jego samego „tymczasowo“ umieszczono pod Telegrafem.

(4) SPRYTNY MONTER. Od dłuższego czasu grasuje na bruku krakowskim niejaki Rud. Heitner, monter i od łatwowiernych wyłudza zadatki na instalacyę elektryczną. Po otrzymaniu pieniędzy nie pokazuje się więcej. Ostatnio wyłudził od restauratora Płaszaja 1000 koron, a na pamiątkę zostawił mu... zwój drutu. Za współudział w tych oszukańczych manipulacyach aresztowano jego przyjaciółkę, S. Wieserównę.

(4) „SIMMERING“—„CRACOVIA“. W sobotę i w niedzielę rozegra „Cracovia“ zawody footballowe z pierwszorzędną drużyną wiedeńską „Simmering“. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

PRZYJAZD AL. LEDNICKIEGO. Przybył do Warszawy przedstawiciel Rady Regencyjnej w Moskwie, p. Aleksander Lednicki. P. Lednicki postanawia zrzec się stanowiska przedstawiciela Rady Regencyjnej w Moskwie. — Zabawi w Warszawie około 10 dni, poczem powróci do Moskwy, aby po ewentualnem ustąpieniu uporządkować swoje sprawy, co może potrwać około 4 miesiące. P. Lednicki zamierza potem osiąść w Warszawie.

—o—

NAZWĘ PIŁSUDSKIEGO, PADEREWSKIEGO I WILSONA nadano trzem ulicom w Jaśle.

WIELKI POŻAR BAWEŁNY DRZEWNEJ WE LWOWIE. Wczoraj wieczorem zapaliły się za rogatką Janowską stosy bawełny drzewnej, sprzedawanej przez wojsko niemieckie, które opuściło baraki, niejakiemu Bernfeldowi. Płonącej bawełny nie podobna było ugasić tak, że spłonęło jej kilkanaście wagonów.

(kg) PRZYSZŁOŚĆ CZECH. Praskie dzienniki czeskie zaznaczają, że w kołach czeskich krąży pogłoska, iż rząd narodowy nie myśli o całkowitem odłączeniu się od Austryi.

BRAK MIESZKAŃ W MONACHIUM. Z powodu niebywałego braku mieszkań w Monachium i wywołanej tem nędzy, król Ludwik oddał swe pałace do dyspozycyi najbiedniejszej ludności miejscowej.

(kg) OLBRZYMIA EKSPLOZYA W BERLINIE. W fabryce maszyn Deseau w Berlinie nastąpiła konno eksplozya, w czasie której zostało 70 osób zabitych, przeszło 50 rannych. Przyczyny wybuchu dotychczas nie ustalono.

W. KS. MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ ŻYJE. Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz, o którym doniesiono, że go stracono, znajduje się w Kijowie i jest zdrów.

—o—

(d) NEKROLOGIA.

Wanda Marya Górnisiewiczowa, 49 lat;

Honorata Dyga, 22 lat;

Aniela Masłowska, 44 lat:

Julian kniaź Puzyna, zmarł we Lwowie, przeżywszy 77 lat;

Dr. Stanisław Opolski, prof. chemii, zmarł we Lwowie;

Ś. p. podp. Br. Lewandowski, zmarł w 36 roku życia, dnia 26 września r. b., w szpitalu obozu jeńców oficerów II. korpusu W. P. w Brześciu Litewskim (fort Graf Berg).

Jako oficer wołyńskiego pułku gwardyi, brał czynny udział przy zajęciu Staro-Konstantynowa przez oddział 3 korpusu wojsk polskich, w walce z bolszewikami.

Dnia 15 maja b. r. w chwili likwidacyi Związku po bitwie pod Kaniowem, został aresztowany w Staro-Konstantynowie i wywieziony wspólnie z oficerami II. korpusu do obozu jeńców.

—o—

Z teatru powszechnego.

(„Piękna żonka“ — komedya w 4-ch aktach M. Bałuckiego).

Stara, ale poczciwa w tendencyi komedya Bałuckiego, odegrana prawie wzorowo przez artystów drugiej sceny — zgromadziła dość liczną publiczność, która żywo oklaskiwała uratowaną przed atakami pseudo-arystokracyi — cnotkę mieszczańską. Cnotkę ratuje czamara alias poczciwy ziemianin, bez którego nie można sobie nawet pomyśleć komedyi Bałuckiego.

Rolę tytułową oddała z wdziękiem i zrozumieniem p. Morska. Szlagona na łasce zięcia grał z wybornem charakterystycznem zacięciem p. Kolwas, przepysznym Rambolińskim był p. Trzywdar, a szlachetnego łobuza nieprawdopodobnie szybko na uczciwą drogę nawróconego odegrał z elegancyą i umiarkowanym sentymentem p. Brzeski. Wyborną była p. Horowiczowa jako Macaroni-Trambolińska, a osobne uznanie i pochwała należy się p. Romanowi za świetną sylwetkę muzyka Cymbałkiewicza. Pp. Kucharski, Grylewska, Korecki, Magnuszewski i Kijowski grali bez zarzutu.

K. Krumłowski.

—o—

Z sali koncertowej.

Do wieczorów o bardzo wysokim poziomie artystycznym — tak pod względem programu jak i wykonania — należał wieczór piątkowy, urządzony w sali saskiej staraniem Tow. muzycznego, którego koncerty mają tradycyjnie zapełnioną salę „śmietanką towarzystwa“. — Wykonawcą był S. Eisenberger, który jest nie tyle „pianistą“, ile artystą — muzykiem głębokim, serdecznie odczuwającym i z wielką siłą wyrazu odsłaniającym czary, zaklęte w kompozycyi. Gra Eisenbergera posiada walory wysoce artystyczne; roztacza cały blask szlachetnego romantyzmu i interesuje wybornem opracowaniem technicznem, poprawnością wykonania i wierną pod względem stylu interpretacyą.

Z gry Eisenbergera w kompozycyach już dawno i często u nas grywanych, wychodzą nowe szczegóły utworu, nowe oświetlenia, świeże zabarwienia. Tak było z uznanemi za monotonne „Pieśniami bez słów“ Mendelssohna, z których A-dur była prześlicznie oddana, tak z rapsodyami (h-moll, g-moll i es-dur) Brahmsa, które zniewalały głębią duchową i owem oświetleniem niektórych rytmicznych szczegółów działając nieprzepartą siłą nastrojowego patosu, tak z „Karnawałem“ Schumanna, już zdawałoby się skazanym na wieczysty post, tak wreszcie z sonatą As-dur Wetera, w której było dużo finezyi i smaku w szczegółach, lecz razi może zbyt ostre użycie forta przy przepięknej kantylenie.

Wśród estradowych „cudownych dzieci“, które trudno czasem traktować poważnie, wyróżnia się pochlebnie Maks Rosthal, 11-letni skrzypek, któremu jedynie ze względu na jego fizyczne rozmiary, nie można nadać miana artysty. Zasługiwałby bowiem na nie choćby tylko przez swą wielką i prawidłowo się rozwijającą technikę. Poziom, na którym gra Rosthal obecnie się znajduje, dowodzi jego wybitnych zdolności, ale tembardziej wymaga wprawnego i umiejętnego kierownictwa, aby nie wpaść w manierę i nie zejść na manowce bezmyślnej wirtuozyi.

Akompaniowała nie dość zgrana ze skrzypkiem, panna E. Schwarz, która nadto wykonała bardzo interesująco Impromptu Fis-dur i Etudę Ges-dur Chopina, oraz Liszta „Liebestraum“.

Szczere uznanie należy się Biuru koncertów krak. za urządzanie, jak w latach poprzednich, poranków literackich i muzycznych. Na ostatnim wystąpił jako prelegent prof. Flach, który starał się odrzucić zarzuty społeczeństwa i krytyki polskiej, jakoby twórczość Przybyszewskiego była niereligijna i niemoralna. Przypuszczamy, że wywody prelegenta przekonały w pewnych częściach słuchaczy.

W części ilustracyjnej wystąpili znani artyści teatru miejskiego, p. Łuszczkiewicz-Gallowa i p. Bończa.

Z. Mroczek.

Reaktywowanie oficerów P. K. P.

Warszawa, 24. października.

Ponieważ P. K. P. mimo faktu rozwiązania go przez czynniki zewnętrzne pozostał bez przerwy w związku zależności od Rady Regencyjnej jako swej suwerennej władzy, co zostało stwierdzone i w czasie procesu w Marmarosz Sziget, **Rada Regencyjna w następstwie swego manifestu z 12. października uznała wszystkich oficerów, którzy 15. lutego 1918 służyli w P. K. P. za czynnych oficerów w armii polskiej.**

Inni oficerowie legionowi, tj. ci, którzy w r. 1917 opuścili legiony, oraz oficerowie innych formacyi polskich są reaktywowani w miarę osobistego zgłaszania się do armii.

—o—

Sprawa ppułk. Norwida.

Warszawa, 24. października.

Podpułk. Norwid-Neugebauer, który jak wiadomo zgłosił się telegraficznie pod rozkazy Rady Regencyjnej mimo to **rozpoczął na własną rękę akcyę wojskową w Kieleckiem.** Z tego powodu **władze wojskowe polskie pociągnęły go do odpowiedzialności.**

Jak się dowiadujemy, podpułk. Norwid po przybyciu do Warszawy, oświadczył gotowość usprawiedliwienia się wobec Rady Regencyjnej i podpisania deklaracyi pełnego posłuszeństwa prawowitym władzom polskim.

Rumunia wysyła wojska nad granicę Austryi.

Przygotowaniami wojennemi Rumunii kieruje gen. Joffre.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“.)

Lwów, 24. października.

„Gazeta Wieczorna“ donosi, że stanowcza większość w Rumunii stoi na stanowisku wzięcia odwetu za pokój bukareszteński i prze całą siłą do wypowiedzenia wojny Austryi. W Rumunii rośnie z całą siłą prąd, będący wyrazem woli narodu, który domaga się zjednoczenia wszystkich przez Rumunów zamieszkałych ziem, mianowicie Siedmiogrodu, Bukowiny i Dobrudży. Planom tym obiecują realizacyę zarówno koalicya, jak i punkta Wilsona. Daje się zauważyć silny ruch na kolejach, wskazujący na translokacyę wojsk w kierunku granicy austryackiej. Przygotowaniami temi kierują oficerowie francuscy pod komendą generała Joffre'a, przebywającego w Bielicy w Rumunii. Wojska francuskie z pod Salonik przybyły pospiesznymi marszami przez Bułgaryę do Dobrudży i dotarły aż do ujścia Dunaju. Konstancę zaopatrzono w silną załogę i ciężkie bateryę.

W związku z temi wydarzeniami krążą we Lwowie pogłoski, że zamierzoną jest ewakuacya Czerniowiec.

Dardanele sforsowane przez flotę koalicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 24 października.

„Gazeta Wiecz.“ donosi z Czerniowiec, że Dardanele uległy przewadze wroga, tak, że część floty angielskiej zdołała się przedrzeć na morze Czarne. Wieść o zbliżającej się flocie angielskiej wywołała popłoch po miastach nadbrzeżnych morza Czarnego, a przedewszystkiem w Odessie. Władze austryackie zarządziły ewakuacye materyału wojennego i zboża. Wszystko zboże z Odessy zostało wysłane do Niemiec. Komenda drugiej armii austryackiej urzęduje już w Kołomyi. Połączenie pocztowe i telegraficzne z Odessą jest przerwane.

Turcya zawiera już pokój z koalicyą.

Wiedeń, 24. października.

Jak się dowiaduję, Turcya zawiadomiła mocarstwa centralne, że wdrożyła pertraktacye z koalicyą w sprawie zawarcia pokoju.

Dalsze wypieranie Niemców.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 23 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Walki w dolinie Lys trwają dalej. Gwałtowne ataki przeciwnika po obu stronach Deinze. Na północ od tego miasta odparto je. Na południu z początku nieprzyjaciel zdobył teren, potem wstrzymano go kontr atakiem na zachód od gościńca Deize—Olsere. Na zachód od Cartrai odepchnięto nas z zachodniego skraju Vichte na wschodni. Po obu stronach tej miejscowości rozbiły się silne ataki nieprzyjaciela.

W zaciętych walkach śląska rezerwa pułku piechoty Nr. 10 utrzymała wzgórza pod Karberg przeciw czterem atakom nieprzyjaciela. Częściowe walki w dolinie Skaldy. Po obu stronach Tournai i Valenciennes.

Grupa wojsk niem. nast. tronu: Na południe od Marle opróżniliśmy broniony chwilowo przyczółek mostowy nad Serre i Souche i cofnęliśmy swoje linie poza odcinek. Nad Aisną odparliśmy gwałtowne ataki przeciwnika po obu stronach Manteuil. Na wschodnim brzegu Aisny po obu stronach Vouzieres i na wschód od Oligy walki przybrały wielkie rozmiary. Nieprzyjaciel użył do boju wielkiej ilości artyleryi i zaatakował wczesnym rankiem między Terron a Falaise tudzież między Olizy a Beaurepaire.

Na wzgórzach na zachód od Ballay zdołał atak zyskać nieco terenu, na reszcie frontu rozbił się przed naszemi liniami. Także po południu nieprzyjaciel, po jaknajsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem, ruszył do ataku. Pierwszy bawarski pułk piechoty wytrwałą obroną utrzymał wzgórza na wschód od Chestres przeciw kilku atakom przemożnych sił przeciwnika. Na reszcie frontu odparto nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

Grupa wojsk gen. Gallwitza: Między Argonami a Mozą i Mozą a Mozelą żywa nocna działalność ogniowa. Częściowe ataki na zachód od Mozy i na zachód od Mozeli bez szczególnego wyniku.

Porucznik Buechner osiągnął 40 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Oświadczenie Polaków w sejmie rzeszy.

Berlin, 24 października.

W sejmie rzeszy ks. Stychel (Polak) złożył nast. oświadczenie: Hr. Westarp oświadczył, że ani piędź ziemi niemieckiej nie śmie być odstąpiona. Nie żądamy ziemi niemieckiej. Dawno już nie ma ważności zasada, jakoby wszędzie tam była ziemia niemiecka, gdzie kiedykolwiek Niemcy postawili swą stopę. I my jesteśmy przeciwnikami dwulicowej polityki, dlatego porzucamy dotychczasową rezerwę. Nie chcemy naruszać uczuć niemieckich. Rozumiemy dobrze, jakie to są uczucia w chwili obecnej. Jutrzenka nowej ery zaświtała i zapowiada zbliżenie się upragnionego przez całą ludzkość pokoju Bożego, pokoju trwałego, opartego na naturalnem prawie narodów. Jeżeli ten cel będzie osiągnięty, to nie nadaremnie przelano morze krwi. Żądamy tylko naszego prawa. Całkowite przeprowadzenie prawa nie jest krzywdą drugiego, lecz tylko zmazaniem winy. Wilson, ten przyjaciel i dobroczyńca ludzkości (wesołość na prawicy, oklaski u Polaków) podniósł swój głos i pragnie w praktyce urzeczywistnić zasady, które sam Bóg wyrył w duszach ludzkich, a które przez setki lat deptano. W miejsce brutalnej siły przyjść ma prawo. Miecz spocznie w muzeum starożytności. Nieprzedawnione prawa narodu polskiego mają się teraz urzeczywistnić. To wywołuje burzę pośród partyi ojczystej, urządza się wielkie manifestacye w Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu.

W ten sposób drażni się Polaków i zwiększa się ochotę koalicyi do żądania jeszcze większych gwarancyi, ze strony Niemiec. Co do niemieckiego charakteru tych powiatów, to powołują się na statystykę ludności. Lecz stan obecny nie jest rozstrzygającym. (Sprzeciwy w całej izbie). Gdyby polskie części kraju były bez właściciela wówczas, gdy przyszli Niemcy, to można by podnosić tę zasadę, ale kraj nie był bez właściciela. Prawowici właściciele byli, lecz ich wyparto. Czyż rozsądnie myślący Niemiec może nam brać za złe, że chcemy własnego wolnego państwa? Dotąd traktowano nas zawsze jako obywateli o mniejszych prawach. (Wołania w izbie: Jak Anglia Irlandczyków!)

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.